

Najstarsze miasto na świecie

WP.PL | dodane 2010-04-13 (11:12)



Prof. Ryszard F. Mazurowski z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW odkrył w Syrii pozostałości najstarszego miasta na świecie – Tell Qaramel i udowodnił, że postęp cywilizacyjny nie musiał wiązać się z udomowieniem zwierząt i uprawą roli. Kilka dni temu otrzymał za to nagrodę National Geographic "Travelery 2009" w kategorii: odkrycie roku.

- Raz w roku, przeciętnie dwa miesiące spędzał Pan w Tell Qaramel w Syrii i tak już od 12 lat. Odkrył Pan najstarsze miasto na świecie Tell Qaramel - protomiasto sprzed 13 tysięcy lat. Powstało blisko tysiąc lat wcześniej niż Jerycho w Palestynie, które do tej pory uchodziło za najstarsze. Co było bezpośrednią przyczyną do kopania właśnie tam?

Tak, od 1999 roku, nieustannie corocznie jesteśmy na kampanii. Na początek w wiecznie zielonej dolinie rzeki Queig, na wzgórzu zwanym Tell Qaramel znaleźliśmy kilka krzemiennych ostrzy z neolitu. A więc wszystko zaczęło się od odkrycia narzędzi codziennego użytku. Potem okazało się, że wzgórze miało kilka warstw dawnej zabudowy i przez lata odkrywaliśmy kolejne. Qaramel miało 3,5 hektara powierzchni i liczyło około tysiąca mieszkańców. Położone jest około 27 km na północ od Aleppo i około 65 km na południe od podnóża gór Taurus. W piaskach Syrii odkryliśmy kamienne wieże, bogate sanktuaria, luksusowe domy - przewyższające te dotychczas znane z podobnego okresu. Qaramel to osada pięciu wież. Mam taką hipotezę, że protomiasto było podzielone na dzielnice rodowe, każda rodzina miała swoją wieżę, wokół której stawiała domy budowane z kamienia i mady, z zapleczem gospodarczym. Podczas zagrożenia monumentalna wieża dawała ludziom schronienie. Tam również zbierała się rada starszych, tam odprawiano rytuały... (I tu mała dygresja: takie wieże ze wspólną wioskową istnieją cały czas, chodzi o przynależność do pewnej grupy, która mieszka obok

siebie i o silne więzi. Nawet dzisiaj w tradycji arabskiej jest powszechne, że jeśli mieszkańcy jednej wioski przeprowadzają się do miasta, to zajmują całą ulicę.)

- Ale dlaczego Pańskie odkrycie to sensacja na skalę światową?

Na świecie jest jeszcze tylko jedno stanowisko, ale młodsze, ono rozwija się już potem, kiedy Quaramel przestał istnieć, to Gobekli w Turcji - zespół obiektów świątynnych. I co widzimy, że cała ideologia, przedstawienia, formy monumentalne zostały przejęte właśnie z Qaramelu.



(fot. Prof. R.F. Mazurowski)

- Znaleźisko Pana Profesora zostało uznane za przełomowe nie tylko z powodu wielkiego odkrycia, ale ze względu na zmianę sposobu myślenia o zbieraczach i myśliwych z neolitu. Oni nie byli zacofanymi jaskiniowcami, nie byli prymitywnymi koczownikami?

Oni zapoczątkowali rozwój miast. Okazuje się, że ludzie z okresu neolitu kochali sztukę, byli świetnymi architektami, budowniczymi, wymyślali sobie potrawy...



(fot. Prof. R.F. Mazurowski)



(fot. Prof. R.F. Mazurowski)



(fot. Prof. R.F. Mazurowski)

- Na podstawie znalezisk z neolitu odtworzył Pan historię społeczności, która ją założyła. W czym się przejawiał luksus i bogactwo w Qaramelu?

Zawsze dostatek, bogactwo żywności i poczucie stabilizacji rozwijały piękną sztukę. Więc i tutaj ten luksus i bogactwo przejawiał się właśnie w sztuce. Z tego czasu przy rozpoznaniu całej osady w 2,75 proc. zasięgu znaleźliśmy ponad 400 zabytków klasy światowej. To jest dwa razy więcej niż ze wszystkich wziętych z tego czasu znanych stanowisk, które przebadaliśmy do tej pory. Odnaleźliśmy m.in. figurki kobiece związane z kultem wielkiej matki - tej, która jest kojarzona z boginią obfitości, urodzaju i pomyślności. Często na narzędziach codziennego użytku mamy przedstawione osoby tańczące z podniesionymi dłońmi. Albo np. przedstawienie kobiety-ośmiornicy, która od góry do bioder jest kobietą a poniżej ośmiornicą. W Qaramelu możemy oglądać całą sztukę symbolicznie pokazującą otaczający świat zwierząt. Np. na reliefach - ptaki w locie, ptaki siedzące. Powszechny był kult węża, co jest widoczne na reliefach i narzędziach w postaci płaskorzeźb. Wąż w wielu kulturach starego świata po pierwsze jest pierwiastkiem męskim, po drugie jest symbolem poczucia bezpieczeństwa i ciepła domowego. Innym elementem często przedstawianym w sztuce qaramelczyków jest byk, odnaleźliśmy rogi turze o rozpiętości poroża dochodzące do metra. Rogi były kultowo chowane w jamach zasobowych pod podłogami domów, jako pochówki zakładzinowe. Odkopaliśmy też szczęki gazeli, w ten sam sposób chowane. W Qaramelu spotykamy też kultowe pochówki onagerów (przypominających osy), był też kult pantery i w ogóle drapieżników. I to wszystko o czym opowiadam zostało zdeponowane w muzeum w Aleppo.

- To wszystko Pan Profesor wyczytał w kamieniu. A rytuały?

Spotykamy się tu z depozytem fundacyjnym, z rytualnym składaniem ofiar. Ucinanie głów dla nas jest makabryczne, ale jeśli ma się świadomość, że w ten sposób przejmujemy moc tego człowieka, jego siłę, umiejętność walki i jest to również wyraz uznania dla jego pozycji społecznej - to zmienia postać rzeczy. Potem taką czaszkę oblepisz tynkiem wapiennym, pomalujesz i postawisz na postumencie. I pytam czymże ona się różni od naszych dzisiejszych rzeźb i popiersi stojących w salach kolumnowych?

- Udowodnił Pan, na przykładzie Qaramelu, że postęp cywilizacyjny nie musiał wiązać się z udomowieniem zwierząt i uprawą roli. No właśnie, jeśli nie udomowienie to co?

Mógł się wiązać z wyspecjalizowanym zbieractwem, łowiectwem i myślistwem. Jeżeli mamy bardzo bogate środowisko naturalne, w którym w stanie dzikim występują różne gatunki zwierząt i dziko rosnące zboża, drzewa owocowe; to po co uprawiać i hodować. Skoro można było zbierać dziko rosnące: pszenicę, jęczmień, soczewicę, wykę, groszek, pistacje, migdały, żółędzie, byczynę, figi. Zawsze mówiłem, że rolnictwo jest niewolą człowieka. Rolnik ma problem, żeby opuścić gospodarstwo w niedzielę na mszę.

- Skoro qaramelczycy mieli nadmiar czasu, jak wypoczywali? Wybierali się na wakacje? Jakie mieli rozrywki, skoro nie oglądali telewizji?

Skoro nie tracili czasu na zdobywanie pożywienia, mieli go, zatem dość, aby budować, ozdabiać płaskorzeźbami, oddawać się rzemiosłu, sztuce i rozwijaniu obrzędów. Qaramelczycy posługiwali się paletą sześciu kolorów, malowali również swoje ciała. Przemieszczali się, znali odległe krainy, w tym np. wybrzeże oddalone o 180 km (stąd wspomniane wcześniej przedstawienie kobiety ośmiornicy), przy okazji handlu kontaktowali się również z Anatolią.

- Dlaczego akurat w Syrii ta cywilizacja?

Ja proponowałbym nie używać terminu Syria, bo to wówczas jest Lewant. O rozwoju zdecydował sprzyjający ciepły klimat i położenie Qaramelu nad rzeką Qoueiq. I korzystne usytuowanie osady na skrzyżowaniu szlaków komunikacyjnych. Każdy idący do Anatolii musiał tędy przejść. Od zarania dziejów wędrowali tędy ludzie zmierzający z Mezopotamii do Anatolii czy na Wybrzeże Lewantyńskie. Tędy wiódł szlak kupców mezopotamskich, potem odnoga Jedwabnego Szlaku. A jak Jedwabny Szlak to naturalne połączenie z Anatolią i handel kamieniami półszlachetnymi. To malachit, samorodki miedzi i przede wszystkim bardzo poszukiwany do produkcji narzędzi oksywan, czyli szkliwo wulkaniczne - ostre jak brzytwa!

- Ile lat żył przeciętny qaramelczyk?

Średnia wieku jakiego dożywali qaramelczycy to 30 lat, ale trafiają się osoby 50-, 60-letnie. Największy problem jest z kobietami, które częściej umierały niż mężczyźni, bo w okolicznościach przy porodach, stąd znajdowaliśmy pochówki kobiet z dzieckiem. Zazwyczaj w historii jest dosyć duża śmiertelność dzieci. Ale w Tell Qaramel tego nie ma, co świadczyć może o dobrym odżywianiu i zdrowym trybie życia, z dużą ilością odpoczynku. To właśnie wynika z badań antropologicznych, np. badaliśmy mało zniszczone zęby, szkliwo nie jest mocno wytarte, co oznacza, że jedli pokarm wysokobiałkowy, zróżnicowany mineralnie.

- Co się stało z protomiastem Qaramel?

Skoro [Tell Qaramel](#) był usytuowany na ewidentnym szlaku handlu wymiennego, to są ślady pożarów i napaści. Zapewne chodziło też o różnice, jakie wykształciły się i konflikty między różnymi grupami myśliwych, łowców i zbieraczy...

- Jaki stosunek archeolog ma do czasu? Pan ma 61 lat i odkrywa miasto sprzed 13 tys. lat. Jak archeolog traktuje czas, kiedy patrzy przez perspektywę całej cywilizacji ludzkiej?

Prawda jest jedna: jesteśmy - umieramy- przychodzą inni, coś tworzą i odchodzą... Liczy się poczucie świadomości jednostki, jak jest podporządkowana pewnym nieubłaganym procesom cywilizacyjnym. Kiedy wchodzę do odkrytego, wyczyszczonego, wypolerowanego obiektu i oglądam piękne kolory ścian, ławy, ślady życia sprzed tysięcy lat, przymykam oczy i jestem tam z nimi. To jest właśnie ten inny wymiar czasu. Mam taki kontakt metafizyczny. Wówczas często budzi się poczucie winy, że wszedłem do domu jak intruz i zaburzyłem przestrzeń czasową, zakłóciłem ich życie rodzinne. Ale jednocześnie to jest właśnie to przeżycie, dla którego nigdy nie potrafiłbym z tego zawodu zrezygnować. Przeżyłem na przykład taką chwilę w Iraku. Jest scena, dom kolisty, wiem, że był tam pożar. Człowiek uciekał przed ogniem i dymem, ale zostawił na ławie rzeźbę ptaka. I wrócił po nią i kiedy sięgał, i już miał na wyciągnięcie ręki tego ptaka na ławie, został przygnieciony przez sufit, który się zawalił. Ja wtedy strasznie to przeżyłem, to było uchwycenie sekundy śmierci tego człowieka w innym wymiarze czasu.

- Ma Pan swój sen archeologa, tak jak Schliemann śnił o Troi?

Pamiętam, że zanim powiedziałem w 2002 roku "Rzeczypospolitej", że odkryliśmy tę pierwszą wieżę, to ja dwa tygodnie nie spałem. Tak przeżywałem, bo musiałem być na 1000 procent pewny! Potem, co sezon odkrywałem kolejną wieżę. Nie chciałem, żeby zabrzmiało to zarozumiale, ale dla mnie, jako prehistoryka to właśnie była Troja. Mam świadomość, że już jestem po Troi i nawet, jeśli odkryję

inne wieże, to już to będą tylko inne, następne wieże. Czuję się spełniony. W Jerycho jest jedna wieża, a ja odkryłem pięć i wszystkie są od niej starsze. Dodatkowo pod tą najstarszą wieżą Qaramelu znalazłem obiekt kultowy, kolisty, napowierzchniowy, wykonany ze słupów drewnianych. Pełnił on taką samą funkcję jak te pięć wież, czyli można powiedzieć, że to szósta konstrukcja. I ta jest najstarsza, może nawet z 12 tysiąclecia p.n.e. Te wieże były stawiane jedna na drugiej, chodziło o świadomość miejsca świętego i domu zgromadzeń, który trwał przez tyle tysięcy lat.

- To co Pan Profesor będzie robił w Qaramelu przez następne 5 lat?

W archeologii jest tak, że im większą płaszczyznę spenetrujemy, tym nasze rozpoznanie jest pełniejsze. Dlatego będę kopał obok w osadzie. Im bardziej to rozpoznamy wertykalnie, czyli w pionie stratygrafii, tym ewolucja jest jaśniejsza. Ale zaznaczam, że w Qaramelu jeszcze parę żyć na badania potrzeba! Parę żyć. (I parę milionów dolarów.)

Profesor Ryszard Feliks Mazurowski - archeolog, urodzony w 1949 roku w Nidzicy, woj. warmińsko-mazurskie. Po ukończeniu studiów w ówczesnej Katedrze Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej, na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1972 do dnia dzisiejszego zawodowo jest związany z Instytutem Archeologii, gdzie przechodzi wszystkie szczeble kariery naukowo-dydaktycznej od asystenta stażysty do stanowiska profesora nadzwyczajnego. Jest specjalistą w zakresie archeologii neolitu (młodszej epoki kamienia) Europy i Bliskiego Wschodu. Autor 104 publikacji oraz licznych opracowań konserwatorskich i ekspertyz. W dotychczasowej pracy naukowej prowadził liczne badania archeologiczne w kraju, szczególnie w Polsce północno-wschodniej i nad Zatoką Gdańską, gdzie odkrył bogate centrum obróbki bursztynu datowane na okres 3100- 2400 lat p.n.e. z kolekcją ponad 170.000 półwytworów ozdób bursztynowych, surowca oraz narzędzi. W latach 1986-1990 uczestniczył w badaniach wykopaliskowych w Iraku, na stanowiskach Nemrik i Tell M`leffaaf, co zaowocowało pierwszą w Polsce, i do tej pory jedyną, rozprawą habilitacyjną w dziedzinie archeologii prahistorycznej Bliskiego Wschodu. Od 1998 roku do dnia dzisiejszego, z ramienia Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego, w ramach współpracy z Dyrekcją Generalną Starożytności i Muzeów w Damaszku, kieruje Polska Misją Archeologiczną Tell Qaramel w północnej Syrii, gdzie dokonał niezwykle istotnego i znanego już w całym świecie archeologicznym odkrycia osiedla (protomiasta) datowanego na lata 10.700 – 9.450 lat p.n.e. z odsłoniętymi już ponad 70 domami, 5 wieżami kamiennieo-ziemnymi oraz 4 świątyniami/domami zgromadzeń, 34 pochówkami ludzkimi, a także ponad 400 dziełami ówczesnej sztuki w postaci kamiennych , kościanych i glinianych rzeźb, licznych reliefów i rytów na powierzchni narzędzi kamiennych i ozdób. Właśnie za to otrzymał nagrodę National Geographic "Travelery 2009" w kategorii "Odkrycie naukowe roku".